

# Teatr pod Inianym niebem

**Tekst: Magdalena Rybak**

*Nie oczekujemy, że odmienimy świat. Nie oczekujemy nawet, że odmienimy tę wieś... Jeśli jednak sprawimy, że na czyjejs twarzy pojawi się uśmiech, a przez czyjąś głowę przeleci myśl piękna, wtedy to, co robimy, nie będzie pozbawione sensu – brzmi motto stowarzyszenia „Odnowica”, które od 3 lat działa w małej wsi w Górach Świętokrzyskich. Uczą dzieci twórczej wrażliwości, a dorosłych – wspólnych działań. Podstawowych, jak śpiewanie i pieczenie chleba.*

## **Miejsce akcji:**

**Dąbrowa Dolna, gmina Bodzentyn.** 80 zagród, dwa kilometry długości, w oddali łańcuch Łysogór.

## **Osoby dramatu:**

**Poeta (Krzysztof Wrona):** - Po 40 latach wędrówki wróciłem w Łysogóry, gdzie się urodziłem. W miejsce, gdzie po raz pierwszy poczułem zapach chleba. Ciotka miała w Bliźnie piekarnię nad rzeką Kamienną. Zapach chleba mieszał się z zapachem ryb i jodłowego lasu. Dziadek i wujek byli wiejskimi skrzypkami. W 1965 roku wyjechaliśmy za zarobkiem na Śląsk. Napisałem wtedy swój pierwszy wiersz: „*Nie wrócę nigdy do gałzki olchowej...*” Żal urodził poetę.

**Czarno-księżnik (Radosław Nowakowski, artysta, pisarz, tłumacz, muzyk zespołu Osjan):** - Interesuje mnie to, jak wyrazić niewyraźne. Piszę o rzeczach bardzo odległych albo bardzo bliskich, jak o norce kreta - ale tę norkę muszę widzieć. Urodziłem się w Kielcach. Wiedziałem, że mógłbym mieszkać albo daleko stąd, albo blisko. W 1985 roku odwiedziłem przyjaciela we Francji. Mieszkał na starej farmie, co kilka dni podejmował pieniądze kartą. Po raz pierwszy pomyślałem: można tak żyć. Kilka lat szukałem swego miejsca, aż 11 lat temu trafiłem tu, do Dąbrowy. Piękny widok!

**Matka-Prezes (Krystyna Nowakowska, żona Czarno-księżnika):** - Radek sprzedał swoje mieszkanie, kupiliśmy dom i pół hektara ziemi. Potem ja sprzedałam moje i kupiliśmy samochód. Wokół mieszkało wielu znajomych z Kielc, związanych z Domem Środowisk Twórczych, w którym byłam dyrektorem. Potem współtworzyłam festiwal teatralny w Kielcach. Po dziewięciu latach Urząd Marszałkowski wycofał dotacje. Nie miałam już siły przebijać głową muru. Pomyślałam: może tu jakiś festiwal zrobimy?

**Dyrektor Świętokrzyskiego Parku Narodowego (Stanisław Huruk):** - A co oni właściwie robią?

**Aktywiści (Margaretta Podlejska, psycholog dziecięcy i Artur Jastrząb, grafik):** -

Mieszkaliśmy i pracowaliśmy w Częstochowie. Gdy odwiedziliśmy Krzyśka w Dąbrowie, spodobało nam się tu. Wynajęliśmy dom, Artur zwolnił się ze szkoły, ja zrezygnowałam z pracy psychologa dziecięcego. W stowarzyszeniu prowadzimy dla dzieci warsztaty internetowe.

**Zielicha (Hanna Świątkowska):** - Ukończyłam wydział Zootechniki Akademii Rolniczej w Krakowie. Mąż dostał pracę w Dyrekcji Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Przeprowadziliśmy się i zaczął pić. Ja zajęłam się ziołami. Zbieram, suszę, robię z nich napary, herbatki, konfitury. Prowadzę Laboratorium Swojskiego Smaku i warsztaty zielarskie. Chciałabym ludziom przekazać to, czego sama się nauczyłam: jak korzystać z natury, jak żyć mądrzej. Jesteśmy z jednego pokolenia (1949-59), pokolenia czarownic, pokolenia ludzi nadwrażliwych. A tu, na obszarze Łysogór jest „zakopana” historia Polski. Legendy, baśnie, przypowieści. Stare miasta, domy, kościoły.

**Przyjaciół (Andrzej Tybinkowski z Kielc):** - Kilka lat temu obsługiwałem urządzenia do tłumaczenia symultanicznego na międzynarodowej konferencji ds. turystyki. W Biurze Regionalnej Turystyki powiedziałem, że jakby chcieli na wsi teatr robić, to zajmę się akustyką. Jakiś brodaczek powiedział: - Ja robię teatr. Poszliśmy na kawę. Wyjmował z torby pojedyncze, połamane papierosy, palił i mówił ludzkim głosem. O pracy, w której nikt cię nie szuka, o ciszy poza miastem, o ludziach podobnie myślących. O miejscu, gdzie najważniejsza jest prawda i piękno. Zacząłem tu przyjeżdżać. Siedzimy, gramy, gadamy...

**Komentator (osoba ze wsi):** - Więcej gadania niż działania...

## **Akt 1 - Śpiewogra**

**Poeta:** - Ludzie na wsi są nieufni jak bite psy. Tylko od dołu można coś zmienić, od wiejskich dzieci. Trzeba je uwrażliwiać – teatrem, sztuką. Dzieci są naszymi tłumaczami. Przekazują: wróć do korzeni, wróć do natury.

W Dąbrowie dzieci siedzą na jezdni. Bawią się w: przejedzie, nie przejedzie. Kto dłużej nie ucieknie przed samochodem, kto dłużej wytrzyma. Nie ma ośrodka kultury, do szkoły w Bodzentynie 4 kilometry. W domach mentalna bieda, wszyscy powtarzają: „Nie ma czasu”.

Poeta wrócił na kielecczyznę. Na początku zatrzymał się we wsi Wiącka, po roku przeniósł się do Dąbrowy. Krystyna Nowakowska pomogła mu znaleźć chatkę, prawie naprzeciwko. Dzieci przestały przychodzić do nich, gdzie był komputer, kredki, książki. Zaczęły chodzić do niego, zaczęły bawić się w teatr.

**Matka-Prezes:** - Powstał teatr „Pod Inianym niebem”. Potem pomysł na ciąg działań plastycznych, muzycznych i teatralnych czyli Warsztaty Wrażliwości. Stwierdziliśmy, że trzeba

to sformalizować. Zwołaliśmy zebranie wiejskie, ja podjęłam się strony organizacyjno-papierkowej.

Powstało stowarzyszenie na rzecz odnowy wsi „Odnowica“. Żeby dorosłych wyrwać z apatii, zjednoczyć we wspólnych działaniach, choćby tak prostych jak pieczenie chleba. A dzieciom umożliwić twórczy rozwój i zainteresować regionem, w którym żyją.

W zimie pojawiła się możliwość wynajęcia Leśniczówki. Duży drewniany dom, stodoła, pomieszczenia gospodarcze. Stary sad, za domem łąki. Poeta wziął dwa pokoje z kuchnią; w jednym zamieszkał z żoną, drugi przeznaczyli na świetlicę dla dzieci. Pierwszy spektakl dziecięcy powstał jeszcze zanim powołano Stowarzyszenie „Odnowica” - Świętokrzyska Śpiewogra Bożonarodzeniowa według tekstu Alicji Imiołek, nauczycielki języka polskiego w szkole podstawowej w Grabkowie. Piękna gwara świętokrzyska (*„Ona miała sukienecynę widać jesce z lata cienko tako pajencyne a chuścinę w łatach...”*.)

**Poeta:** - Przeczytałem baśń, chwyciłem za harmonię, od razu muzyka wyszła.

**Kobieta ze wsi:** - Ale za serce chwyta! Do tego dzieci poprzebierane. Pikne! Jak się obrobię, chałupę zamykam, zostawiam tu wszystkie zmartwienia, jadę do leśniczówki i mam rozrywkę.

## **Akt 2 – Laboratorium Swojskiego Smaku**

**Zielicha:** - W marcu zbieram korę, korzenie i kłącza, w kwietniu kwiaty podbiału, w maju mniszek, pokrzywę, czarny bez... Cały czas coś się pojawia i znika, przemienia się. Kwiaty stają się owocami, owoce nasieniem i wszystko to można przetwarzać. Trzeba tylko wiedzieć co, jak i kiedy. Cały cykl życia stowarzyszenia łączy się z cyklem natury.

2 lata temu w weekendy majowe jeździli na Świętą Katarzynę na spotkania z ziołami. Zielicha przywoziła podpłomyki, kwas chlebowy, zioła. Schodzili się miejscowi i turyści. Opisali projekt, dostali grant z Fundacji Wspomagania Wsi, stworzyli „Laboratorium Swojskiego Smaku”.

Ten projekt ma dać mieszkańcom gminy dodatkowe źródła dochodu – mogą robić i sprzedawać przetwory i wypieki według tradycyjnych receptur. Uczą się, jak piec podpłomyki, jak przerabiać runo leśne. Może kiedyś powstanie tu wiejska kawiarenka, może ktoś otworzy sklepik ze swoimi produktami?

Ubiegły rok był dla stowarzyszenia bardzo pracowity: podczas warsztatów filmowych powstało 7 dziecięcych filmowych opowieści - o wielkim orzechu na podwórku Leśniczówki, o wodzie w beczce, podróży do wnętrza kwiatu malwy, strumieniu, pile w płocie, historia spalonej zagrody i opowieść o drewnianych lalkach. Warsztaty teatralne zakończył spektakl

„Zaklinanie Żab” – o tym, jak dzieci przemieniły się w żaby i zostały odczarowane. Były też warsztaty rytmiczne: poszukiwanie własnego rytmu przez klaskanie i chodzenie na różne sposoby, muzykowanie szeleszczącymi gałęziami i chlupoczącą wodą w wiaderku, oraz warsztaty plastyczne: na tylnej ścianie zagrody zawisło wielkie płótno, na którym powstał wieki obraz. Wspólnie zrobili zegar słoneczny: szpary starej stodoły zostały wypełnione kolorowymi kawałkami folii. Można było obserwować kolorową drogę słońca. Odegrano „Missa Pagana” według tekstów Stachury. Muzykę napisał Mieczysław Litwiński, wybitny, znany w świecie kompozytor, śpiewak o niezwykłej skali głosu i multiinstrumentalista (koncertował m.in. w nowojorskiej Carnegie Hall):

- To trzygodzinny spektakl- wędrówka po zakątkach Dąbrowy. Zaczynamy przed zachodem słońca, kończymy w mroku i ciemności, przy świeczkach. „Missa Pagana” sławi naturę, absolut zaklęty w roślinach, zwierzętach, świecie.

Powstała redagowana przez dzieci gazeta internetowa „Cotygodnik”. Komuś nie spodobało się jednak, że coś się dzieje, że coś się zmienia. Po koncercie na Świętej Katarzynie, zaczęły się donosy: sekta.

**Poeta:** - Muzyką chcieliśmy uświęcić to miejsce. Dyrektor parku zgodził się na nasze działania.

**Kobieta ze wsi:** - Jaka sekta? Jakby mąż żył, nie wiem, czy by mnie puszczał. A tak wsiałam na rower i jadę. Słyszę za plecami: „O, już jedzie”. A mnie się podoba, że tam jesteśmy razem, potańczymy, pośpiewamy, upieczemy chleb. A tak siedzieć w domu samemu... Leki brałam, aż lekarz powiedział: do ludzi. **Poeta:** - Tu na wsi człowiek bardzo potrzebuje kontaktu z drugim człowiekiem.

### **Akt 3 – Donos**

**Czarno-księżnik:** - Łysogóry da się objąć jednym spojrzeniem i obejść w jeden dzień. Chcielibyśmy stworzyć „otulinę kulturową”, szlak, który można by przejść pieszo, przejechać rowerem, konno, bryczką, zatrzymując się, żeby obejrzeć spektakl wiejskiego teatru albo wziąć udział w warsztatach. Nasz pomysł mógłby stać się strategią rozwoju dla całego regionu, wzorem dla innych parków. Pokazałby inne sposoby myślenia i bycia w przestrzeni, przygotowałby ludzi do współżycia z naturą, do wejścia do świętego gaju. Żeby odczuć świętość tego miejsca, trzeba przejść inicjację, wchodząc do Lasu trzeba mieć świadomość piękna Drzewa. Wiedzieć, że w jego korze może być ukryty obraz albo księga, a w jego koronie muzyka, którą można przywołać świstawką zrobioną z gałązki. Ludzie zapomnieli o bardzo wielu prostych sprawach.

Czy „otulina kulturowa” kiedykolwiek powstanie? Nie wiadomo. Ubiegłego lata na biurku ministra środowiska wylądował anonim. W Leśniczówce pojawiła się komisja. Spisała protokół: dewastacja obory, płotu, pieca, tynków i sadu.

**Poeta:** - Obora się rozpadała, strop gnił, rozebrałem, żeby wysuszyć i złożyć. Płot się przewracał na drogę, zagradzał. Rozebrałem, wziąłem na opał. Dach ciekł, w piwnicy woda stała, tynk murszał. Na białe tynki nie miałem pieniędzy, więc gliną malowałem. Ściany oskrobałem, z podłóg zerwałem linoleum. Tonę gruzu wyniosłem w wiadrach. Sam zrobiłem instalację elektryczną i wodną.

**Matka-Prezes:** - Stowarzyszenie dało na wykończenie kuchni 3 tys. zł.

**Poeta:** - Z tego kupiłem bojler za 800 zł, mieliśmy ciepłą wodę. A gdyby moją pracę wycenić, wyszłoby 30 tys. Dyrektor parku, Bogdan Hajduk, zgodził się na nasze działania. Ale gdy do ministerstwa przyszedł donos, dyrektora zwolnili. Nowy dyrektor powtarza: „Ja nic nie wiem”. A w połowie lipca przyszło pismo: do końca sierpnia opuścić teren Leśniczówki.

**Poeta** (cytuje fragment swojego wiersza): - „*STRACH. Już go nie ma? Jest, jest w korzeniach...*” Ludzie się boją. Ludziom potrzebna jest natura i sztuka. Dzięki naszym działaniom budzą się inne wsie. Cała społeczność powstaje, ale trzeba nam pomóc.

### **Epilog - Dwa miesiące później**

**Poeta:** - Nowy dyrektor obiecał interweniować w sprawie o dewastację. Pojawiła się nadzieja. I kubek zimnej wody – wezwanie sądowe. Wyrok: rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata i 6 tys. zł kary. Wyceny rzekomych strat parku dokonał rzeczoznawca w obecności strażnika parku. Wyjeżdżając powiedział: „Ćpają”.

1 września przyjechał dyrektor w towarzystwie księgowej odebrać klucze. Żegnając się powiedział: „Przykro mi”, odpowiedziałem: „Wszystko rozptynie się we mgle”. Ale ciągle wierzę, że to miejsce będzie służyć kulturze.

### **Pół roku później**

Dyrektor zgodził się, aby w Leśniczówce odbyła się Wigilia. Był opłatek i śpiewo-granie. W maju Poeta dostał klucze. „Odnowica” wróciła do Leśniczówki. I dzieje się. Stowarzyszenie i teatr zapraszane są na imprezy związane z promocją produktu regionalnego. Powstają wspólne projekty edukacyjne z gminą Bodzentyn, jak np. projekt „Pamiętnik” w ramach programu Dla Tolerancji Fundacji Batorego. Losy Dawida Rubinowicza opisane w pamiętniku służą poznaniu historii i kultury bodzentyńskich Żydów. Odbyły się już warsztaty fotografii, kaligrafii i z wycinanek żydowskich, a także wspólne sprzątnięcie cmentarza żydowskiego w

Bodzentynie. We współpracy ze Studiem Teatralno-Muzycznym Jazz Club z Kielc powstał spektakl „Wesele od nowa“, adaptacja dramatu S. Wyspiańskiego. Biorą w niej udział zawodowi aktorzy i mieszkańcy Dąbrowy. Premiera w reżyserii Dorota Anyż odbyła się 22 września w Leśniczówce.

**Poeta:** - Mgła się rozplywa. Pojawia się nowa perspektywa, To wszystko jawi się jako tło do tego, co ma się zdarzyć. Do leśniczówki przybywa coraz więcej ludzi “ze świata”: Tajwanu, Japonii, USA, Włoch, Szwajcarii, Anglii, Litwy, Niemiec.... Myśl urywam, bo weszła do pokoju Noriko Nagashige – rezydująca tu od kilku miesięcy Japonka, z koszem pełnym maślaków. Zrobimy jajecznicę, a potem będziemy grali...

**Matka-Prezes:** - Patrząc na naszą wieś z perspektywy 3 lat działalności można powiedzieć, że właściwie nic się nie zmieniło. Ja dbam o to, żeby moja córka się rozwijała i realizuje swoje ambicje. Pojawiają się, oczywiście, chwile zwątpienia i pytania: po co?, komu to potrzebne? Ale drobny fakt, że gimnazjalistka dostaje wyższą ocenę z plastyki, dzięki temu, że uczęszcza na zajęcia do leśniczówki, nadaje sens naszym działaniom. Czyli jakoś to co robimy działa na innych. Powoli, ale działa.

**[www.odnowica.neostrada.pl](http://www.odnowica.neostrada.pl)**